



BENIAMIN MUSZYŃSKI
GRA KSIĄŻKOWA

PRYWATNE ŚLEDZTWO

9788309040000

Copyright © by Beniamin Muszyński, 2011.
Copyright © for this edition by Masz Wybór, 2017.

Autor: Beniamin Muszyński

Tytuł: Prywatne śledztwo

Grafiki: Martyna Szczykutowicz [okładka], Grzegorz Kraciuk [ilustracja na stronie tytułowej, dawna okładka wydania I]

Korekta: Justyna Anna Maksoń

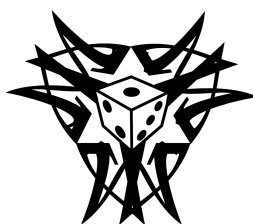
Redaktor techniczny: Beniamin Muszyński (wersja PDF, MOBI, EPUB)

Testy: Mikołaj Kołyszko

W niniejszej publikacji wykorzystano czcionkę Old Standard zaprojektowaną przez Alexeya Kryukova. Czcionka użyta zgodnie z licencją [Open Font Licence](#).

Niniejsza publikacja nie może być modyfikowana ani odsprzedawana bez pisemnej zgody Wydawcy. Dozwolone jest jej kopiowanie, dystrybucja bezpłatna na licencji freeware oraz druk na papierze w dowolnej liczbie egzemplarzy.

Wydawnictwo Wielokrotnego Wyboru



(grupa nieformalna)

www.masz-wybor.com.pl

wydawnictwo@wydawnictwoww.pl

Wydawca oficjalny:

Masz  Wybór

Redaktor Naczelny:

Beniamin Muszyński

ul. Sadowa 13/34

38-500 Sanok

www.masz-wybor.com.pl

magazyn.masz.wybor@gmail.com

ISBN 978-83-948768-1-4

Wydanie III (poprawione)

Nakładem Wydawnictwa Wielokrotnego Wyboru ukazały się dotąd następujące pozycje
[stan na Lipiec 2019]:

Gry książkowe:

1. **Szklana Twarz**, Beniamin Muszyński. Fantastyka.
2. **Zaginiony**, Beniamin Muszyński. Horror.
3. **Tajemne Oblicze Świata**, Mikołaj Kołyszko. Horror.
4. **Janek – Historia Małego Powstańca** [wersja I], Beniamin Muszyński, dr Maciej Słomczyński. Edukacyjna.
5. **Pokuta**, Beniamin Muszyński. Thriller.
6. **Tajemne Oblicze Świata II: Piekielny Szyfr**, Mikołaj Kołyszko. Horror.
7. **Tło**, Beniamin Muszyński. Fantastyka/Społeczna.
8. **Uwikłana**, Beniamin Muszyński. Sensacja.
9. **Incydent**, Beniamin Muszyński. Horror.
10. **Przesyłka**, Michał Śłużyński. Fantastyka.
11. **Callista**, Przemysław Pocięcha. Fantastyka/Baśń.
12. **Prywatne Śledztwo**, Beniamin Muszyński. Detektywistyczna/Historia alternatywna.
13. **Marsz Hańby**, Piotr Bąkowski. Fantastyka/Historia.
14. **Marcewo**, Beniamin Muszyński. Sensacja.
15. **Plaga**, Beniamin Muszyński. Sensacja/Weird fiction.
16. **Wilcza Siostra**, Ewa Bednarek, Dominik Matusiak. Dark fantasy.
17. **Afrykański świt**, Beniamin Muszyński. Przygodowa.
18. **Za wszelką cenę**, Adam Jankowski. Katastroficzny.
19. **Pompeja**, Wojciech Kowalczyk. Wojenna.
20. **Ten Dom**, Agnieszka Wiatrowska. Horror.
21. **Chwała**, Beniamin Muszyński. Fantastyka/Społeczna.
22. **Ostatni kurs**, Beniamin Muszyński. Przygodowa.
23. **Dinara: Prastare szczyty**, Beniamin Muszyński. Przygodowa.
24. **Oni**, Beniamin Muszyński. Edukacyjna.
25. **Jestem**, Beniamin Muszyński. Weird fiction
26. **Pierścień lorda Hatifnata**, Andrzej Betkiewicz. Fantastyka.
27. **Amelia**, Dominik Matusiak. Thriller.
28. **Koniec**, Dominik Matusiak. Horror.
29. **Ręka Pana**, Paweł Bogdaszewski. Horror.
30. **Vae victis**, Beniamin Muszyński. Fantastyka.
31. **Skafander**, Paweł Bogdaszewski. Horror.
32. **Akty (samo)zagłady człowieka (nad)wrażliwego**, Beniamin Muszyński. Weird fiction.

Inne:

1. **Przebudzenie**, Benjamin Muszyński. Opowiadanie [Weird fiction].
2. **Groza jest święta**, Mikołaj Kołyszko. Rozprawa naukowa.
3. **Witraż**, Benjamin Muszyński. Zbiór opowiadań [Groteska, Fantastyka, Horror, Weird fiction].
4. **Hipoteza**, Benjamin Muszyński. Powieść [Postapokalipsa].
5. **Fantasmagorie**, Benjamin Muszyński. Powieść [Groteska, Weird fiction].

We współpracy:

1. **Moja Mała Trylogia**, Benjamin Muszyński. Zbiór powieści [Political fiction, Weird fiction].
2. **Dziecięce koszmary i fantazje**, H. P. Lovecraft (tłum. Mikołaj Kołyszko, Radosław Jarosiński). Zbiór opowiadań [Weird fiction].

Beniamin Muszyński

Prywatne śledztwo



Spis treści:

[Przedmowa autora](#) 7

[Wprowadzenie](#) 8

[Prolog](#) 9

[Wniosek](#) 35

Przedmowa autora [do wydania II, które ukazało się w druku dzięki dobrej woli i wsparciu użytkowników serwisu www.wspieram.to]

Prywatne Śledztwo to swego rodzaju trybut, który złożyłem grze *Pajęcza sieć* (ten niezwykle, detektywistyczny gamebook stworzyli Robin Waterfield i Davies Wilfried), której lektura była dla mnie inspiracją do stworzenia Systemu Informacji. Poza tym moja miniatura powstała przede wszystkim z myślą o czytelnikach naszego magazynu *Masz Wybór*, którym zaprezentować chciałem pewien system prowadzenia śledztwa w detektywistycznych grach książkowych.

Natomiast tło akcji i nieco antypatyczny bohater tej gry książkowej to realizacja pewnej wizji świata, którą po trochu pokazywałem w każdym z moich projektów, by osiągnąć apogeum w niesławnej *Pokucie*.

Beniamin Muszyński

Wprowadzenie

Oto oddaję w Twoje ręce grę książkową. Co to oznacza? Otóż, przyjdzie Ci dzielić na czas lektury podwójną rolę, bohatera i czytelnika zarazem. Historię, którą przygotowałem opowiesz sobie na różne sposoby, w zależności od podjętych przez Ciebie decyzji. Abyś w pełni zrozumiał, jak prawidłowo grać, czytając, zapoznaj się z poniższymi wytycznymi.

Zasady nie są trudne, przyswojenie ich z pewnością nie sprawi Ci żadnego problemu. Na początek przygotuj kawałek kartki i coś do pisania, to jedyne „wymagania sprzętowe” (prócz chwili wolnego czasu, rzecz jasna). Całość podzielona jest na paragrafy. Jednak nie czytasz ich według kolejności numeracji! W każdym paragrafie znajdziesz jeden (lub kilka do wyboru) odnośnik do innych paragrafów. Podejmujesz decyzję, którą z dróg chcesz obrać i udajesz się do wskazanego numeru.

Podczas lektury zdobywasz **Tropy**, **Dowody** oraz **Informacje** oznaczone numerami: **#1**, **#2** itd. **Zapisuj je na kartce**, przydadzą Ci się podczas dalszej gry, bowiem dostęp do niektórych paragrafów zależny będzie od numeru posiadanych Informacji. Jednak nie musisz zebrać ich wszystkich, jest to zresztą niemożliwe, ponieważ niektóre z nich przypisane są do wzajemnie wykluczających się ścieżek fabularnych. W zależności od podjętych przez Ciebie decyzji, w pewnym momencie fabuły przyjdzie Ci z nich skorzystać, bądź też ukończysz grę w ogóle nie zwracając uwagi na te pozycje. Pamiętaj, żeby przy kolejnych przejściach gry zapisywać wszystko od nowa. Powodzenia!

Przejdź do [Prologu](#)

Prolog

Anglia, późne lato 1951 roku.

Minęły już cztery lata od zakończenia ostatnich działań na krwawych frontach Drugiej Wojny Światowej. Europa z wolna dźwiga się po nuklearnym chaosie poprzedzającym ostateczny upadek III Rzeszy. To trudny czas dla Anglii. Zarówno triumfujący Związek Radziecki, po aneksji Hiszpanii, rozpościerający się od oceanu do oceanu, jaki i Stany Zjednoczone, wciąż mają w pamięci, ich zdaniem, zdradziecki pakt z 1941. Cóż jednak można było zrobić? Zniszczone w heroicznej obronie wybrzeży lotnictwo i zdziesiątkowana marynarka nie mogły dłużej stawiać oporu faszystowskiej ofensywie. Proponowane przez Hitlera zawieszenie broni, a niedługo potem pakt o nieagresji, były szansą na ocalenie, której zdruzgotany kraj nie mógł odrzucić.

Dzięki temu Wielka Brytania ocaliła również swoje cenne, afrykańskie kolonie. Zaawansowane prace przy stopniowym udoskonalaniu broni nuklearnej również zapewniają jej względne bezpieczeństwo na międzynarodowej arenie. Jednak przede wszystkim nasilający się konflikt między ZSRR a USA stanowi doskonałą gwarancję na przyszłość. Anglia to cenny sojusznik, którego obie strony starają się za wszelką cenę pozyskać.

I Ty masz skromny udział w wielkiej polityce Twojego kraju – bronisz go przed wewnętrznym wrogiem. Nazywasz się Charles Edward Ward i pracujesz jako urzędnik średniego szczebla w powołanym przed dziesięcioma laty Instytucie Porządku Publicznego. Dzięki Tobie i dziesiątkom tysięcy innych pracowników Wielka Brytania to obecnie naprawdę bezpieczny i spokojny kraj. Eliminując wszelkiej maści kryminalistów, degeneratów oraz inny szkodliwy element, dbacie o zdrowie całego społeczeństwa. Instytut działa na wszystkich płaszczyznach, z równą bezwzględnością pozbywając się zatwardziałych recydywistów, jak i młodocianych przestępców. Oczywiście wielu was potępia, co rusz słysząc głosy upartych moralistów, którzy mimo sprzeciwu, skwapliwie korzystają z efektów waszej pracy. Oczyszczacie ten kraj, a przecież każdy, kto opróżnia kubły z nieczystościami, musi się przy tym ubrudzić...

Dla Ciebie to naprawdę szczęśliwy czas. Nie dawno przekroczyłeś trzydziestkę, a masz już dobrze płatną posadę z szerokimi uprawnieniami, własne mieszkanie oraz kochającą żonę i śliczną córeczkę, która w tym roku skończy pięć lat. Poza tym robisz

w życiu coś naprawdę wartościowego, z czego jesteś niezmiernie dumny. Maszerując dziarsko ulicami Londynu zbliżasz się do gmachu wybudowanego dla IPP, aby zacząć kolejny dzień służby dla Anglii i majestatu Jej Królewskiej Mości.

Koło południa bierzesz wolne na resztę dnia oraz kilkudniowy urlop. Po powrocie do domu tłumaczysz żonie, że nagle musisz wyjechać. Rozumie to, nieraz miałeś podobne, pilne wezwania. Po niedługim czasie przybywasz na dworzec. Cierpliwie czekasz na pociąg. Przed oczyma wciąż masz treść listu, który przyszedł do Ciebie na adres Instytutu z Wigton, małego miasteczka, gdzie spędziłeś podczas tegorocznych wakacji trzy tygodnie na zorganizowanym przez Instytut „szkoleniu w terenie”. Mieszkałeś wówczas na stacji u pewnej szacownej kobiety. Jej nastoletnia córka, Joan... Wakacyjny romans, który nawiązałeś zemścił się okrutnie. Z listu dowiedziałeś się, iż smarkula jest w drugim miesiącu ciąży. Mimo, iż podobno nikt jeszcze o tym nie wie, jesteś pełen jak najgorszych przeczuć. Zamiast odpisać na list postanowiłeś pojawić się tam osobiście i jakoś załatwić tę sprawę. Docierasz na miejsce późnym popołudniem i od razu kierujesz się do domu Walkerów. Na miejscu z przerażeniem dostrzegasz zaplombowane przez IPP drzwi...

Przejdź do paragrafu [1](#).

1

Starsza, elegancko ubrana kobieta, którą przechodzi obok spogląda wymownie w stronę drzwi i stanowczym tonem oznajmia:

- Bardzo podejrzana sprawa. Wie pan coś na ten temat?
- Niestety. Jestem tu przejazdem i wstąpiłem tylko się przywitać. Coś się stało?
- No cóż... Wczoraj wieczorem było dwóch panów z instytutu i zabrali Joan.

Biedna Maria tak się tym wszystkim przejęła, że zasłabła, mówię panu, błada jak ściana. Teraz dobrze je w naszym szpitaliku. Ach... Nie wiem, jak ja bym się zachowała, gdyby to moje dziecko zabrał instytut. Nasza młodzież, nie uogólniając oczywiście, to banda anarchistów. Na szczęście tacy jak pan pilnują porządku w naszym biednym kraju.

- Staram się.
- O tak, o tak...

Kobieta żegna Cię i odchodzi rzucając jeszcze smutne: *Biedna Maria....* Nie jest dobrze. Twoje sprawy zaczynają się poważnie komplikować, musisz jak najszybciej ustalić na jakiej podstawie zatrzymano dziewczynę. A może to wcale nie było zatrzymanie, w końcu, jakże uroczą, sąsiadka Walkerów mogła się pomylić. A jeśli... Wahasz się przez moment czy dokończyć tę myśl, czując jak Twoim ciałem wstrząsa nieprzyjemny dreszcz. A co jeśli dziewczyna sama wezwała IPP? Mogłaby przecież oskarżyć Cię o gwałt, w ten sposób ratując po części reputację swoją i rodziny. To bez sensu. Nie możesz z góry zakładać tak czarnego scenariusza. Powinieneś jak najszybciej zdobyć bardziej szczegółowe informacje, wypytując mieszkańców miasteczka, (23) bądź udać się bezpośrednio do szpitala i dyskretnie przepytąć matkę dziewczyny (3).

2

Odjeżdżasz najbliższym autobusem do Carlisle szczęśliwy, że w końcu możesz opuścić to przekłete miasteczko, w którym wszystko się zaczęło. Chociaż właściwie jedynym winowajcą w całej tej aferze jesteś Ty, mimo to wolisz „podzielić się” odpowiedzialnością zarówno z Joan jak i całym Wigton.

Nie mija pół godziny, gdy autobus wjeżdża na przedmieścia. Cieszysz się swojskim widokiem dużego miasta. Wynajmujesz skromny pokój w jednym z hoteli, rzecz jasna korzystając ze sporych ulg przysługujących wszystkim urzędnikom IPP. Niemal natychmiast dzwonisz do starego przyjaciela, Marka Hugesa, również urzędnika średniego szczebla w Instytucie. Tłumacząc swoją obecność w mieście krótkim szkoleniem umawiasz się spotkanie na jutro około południa. Masz zamiar prosić go o pomoc w ustaleniu szczegółów związanych ze sprawą.

Jeśli **nie** posiadasz Informacji #1, przejdź teraz do paragrafu **28**, nie czytając tekstu poniżej gwiazdek.

Chciałbyś odpocząć po pełnej napięć wizycie w Wigton, wiesz jednak, że tego wieczoru czeka Cię jeszcze jedno nieprzyjemne spotkanie. Masz nadzieję, że „interesy”, o których wspominał podejrzany mężczyzna sprzed sklepu, nie będą dla Ciebie zbyt kosztowne. Mimo to nie możesz zignorować tego typu, zdecydowanie zbyt dużo wie. Dzięki pomocy portiera ustalasz gdzie znajduje się pub *Srogi byk*, jednak starszy mężczyzna ostrzega Cię, iż to miejsce nie cieszy się dobrą sławą. Po chwili namysłu wkładasz do kieszeni marynarki rewolwer i zakładasz płaszcz. Ostrożności nigdy za wiele...

Jesteś na miejscu punktualnie i czekasz przed wejściem na przybycie szantażysty z Wigton, jak ochrzciłeś w myślach nieznajomego. On również pojawia się o czasie i wskazuje zaułek niedaleko wejścia do pubu. Chcąc nie chcąc, ruszasz w wskazaną przez niego stronę... **(34)**

3

Szpital mieści się zbudowanym w połowie dziewiętnastego wieku, dwupiętrowym gmachu. Gdy pierwszy raz zwiedzałeś Wigton, ten budynek natychmiast przykuł Twoją

uwagę. Zaciekawiała Cię jego historia oraz urokliwy wygląd, chociaż wiedziałeś, że placówce daleko do współczesnych standardów i w najbliższych latach niechybnie czeka ją gruntowana przebudowa. Teraz daleko Ci od zachwyty, z każdym krokiem czujesz, że ogarnia Cię coraz większe zdenerwowanie. Nie masz zamiaru zabawić w tym mieście dłużej niż to absolutnie konieczne.

Tuż przed wejściem do wnętrza przystajesz na chwilę i próbujesz opanować zdenerwowanie. Nie wiesz, gdzie leży pani Walker, więc będziesz musiał ustalić to na własną rękę (4) lub zaciągnąć informacji w recepcji (5).

4

Mijasz, może nawet nieco zbyt pośpiesznie, recepcję obrzucony beznamiętnym spojrzeniem pielęgniarki i bez przeszkód wchodzisz na oddział. Masz nadzieję, że uda Ci się szybko odnaleźć panią Walker. O ile dobrze pamiętasz, wszystkie poważniejsze przypadki z Wigton i okolicznych wsi odsyłane są bezpośrednio do Carlisle, więc spodziewasz się nie zastać tutaj zbyt wielu pacjentów. Na początek kierujesz się ku schodom prowadzącym na piętro, pragnąc jak najszybciej zniknąć z oczu recepcjonistce. Tam zaczepiasz napotkanego w korytarzu sanitariusza i pytasz:

- Pan wybaczy, gdzie mogę znaleźć panią Marię Walker?
- Pan z IPP? Drugie piętro, sala 204.
- Dziękuję.

Odprowadzasz młodego człowieka podejrzliwym spojrzeniem. Zna Cię? Nie, w mieście było też kilku innych uczestników szkolenia. Mało prawdopodobne, by zapamiętał właśnie Ciebie. W takim razie skąd ta sugestia? A może dziś ma przyjść ktoś z Instytutu? Musisz się pośpieszyć. Wchodzisz na drugie piętro i szybko orientujesz się, że afera, w której na własne życzenie uczestniczysz zaczyna wyglądać coraz poważniej... (8)

5

Uśmiechasz się do znudzonej pielęgniarki w sile wieku i oznajmiasz grzecznie:

– Przepraszam bardzo, szukam sali, na której leży Maria Walker. Przywieziono ją wczoraj wieczorem.

– A tak. Była w szoku, zamknęli jej córkę. Całe miasto o tym gada.

– Nie wie pani, za co?

– Nie wiem i nie interesuje mnie to, proszę pana. Ja mam tu odpowiedzialną pracę i nie mam czasu na plotki i sensacje. Maria Walker leży, już patrzę... O! Sala 204, proszę się wpisać do tego zeszytu, taki jest wymóg. Ma pan pozwolenie?

– Na co?

– Na widzenie. Pacjentka jest pod opieką Instytutu, w ogóle kim pan jest?

Rodzina?

– Znajomy...

Nie chcesz przedłużyć tej niezręcznej sytuacji, więc składasz pośpiesznie podpis używając: || prawdziwego **(6)** // fałszywego **(7)** || nazwiska i odchodzisz, czując na plecach wzrok podejrzliwej pielęgniarki.

6

(Trop 2)

Szybko docierasz na drugie piętro i już po kilku chwilach orientujesz się, iż sprawa zatrzymania Twojej nieletniej kochanki jest znacznie poważniejsza niż zakładałeś... **(8)**

7

(Trop 1)

Szybko docierasz na drugie piętro i już po kilku chwilach orientujesz się, iż sprawa zatrzymania Twojej nieletniej kochanki jest znacznie poważniejsza niż zakładałeś... **(8)**

8

Przed drzwiami do sali 204, na małym taborecie siedzi dosyć leciwy mężczyzna z charakterystyczną, żółtą przepaską na ramieniu. To Tymczasowy Pomocnik Instytutu. Cholera! Zwykle wyznacza się ich jako rodzaj cywilnej ochrony powoływanej do pilnowania świadków danego zdarzenia przed przyjazdem policji bądź sił interwencyjnych IPP. Jego obecność tutaj świadczy dobitnie o tym, iż nie ma mowy o żadnej pomyłce ani tym bardziej celowym działaniu Joan. W takim razie ta dziewczyna naprawdę jest zamieszana w coś poważnego. Musisz za wszelką cenę porozmawiać z jej matką! Zastanawiasz się, czy Maria Walker zdaje sobie sprawę, iż jej pobyt w szpitalu oraz „ochrona” z Instytutu to praktycznie rzecz biorąc areszt...

Aby dostać się do sali, gdzie leży kobieta, powinieneś spróbować odwrócić uwagę bądź w jakiś sposób oszukać, „strażnika” (10). Równie dobrze możesz po prostu wylegitymować się, jako urzędnik IPP (9).

9

(Trop 1 + Trop 2)

Mężczyzna dokładnie ogląda dokument i niemal masz pewność, iż próbuje zapamiętać Twoje nazwisko.

- Napatrzył się pan już? – przerywasz zniecierpliwiony.
- Och tak, najmocniej przepraszam. Proszę.

Odsuwa się pośpiesznie na bok, robiąc Ci przejście. Chowasz swoją legitymację i otwierasz drzwi prowadzące do feralnej sali 204. (11)

10

Mimo wszystko wolisz zachować jak największą dyskrecję. Ostatnią rzeczą, której byś sobie teraz życzył, jest wzbudzenie zainteresowania „góry” Twoją osobą. Lepiej żeby nie wiedzieli, że węszysz wokół sprawy. Oczywiście w najgorszym wypadku mógłbyś wyjawiać prawdę, dzięki czemu wywinąłbyś się z oskarżeń o utrudnianie

śledztwa czy też nawet współdziałal w przestępstwie. Rzecz jasna nikt nie poinformowałby Twojej żony, jednak Ty miałbyś ogromny dług wdzięczności, i zamiast własną karierą, musiałbyś zajmować się podrzędnymi sprawami jako czyjś „chłopiec na posyłki”. Stoisz na klatce schodowej, analizując dostępne możliwości. Mógłbyś zadziałać naprawdę zdecydowanie i przeszukać magazyny na niższym piętrze, aby zdobyć strój sanitariusza (12). Mniej ryzykowne wydaje się odwrócenie uwagi strażnika (13), nie masz jednak gwarancji, iż odniesiesz sukces. W ostateczności możesz dać za wygraną i po prostu się wylegitymować (9).

11

Kobieta wita Cię zdumionym, nieco podejrzliwym spojrzeniem. Wygląda młodo jak na swój wiek, który najwyraźniej usilnie próbuje zatuszować. Nie chcesz zabawić tu zbyt długo, toteż postanawiasz jak najszybciej załatwić kłopotliwą sprawę. Witasz się z Marią Walker i po krótkiej wymianie zwyczajowych uprzejmości tłumaczysz:

– Jestem w tej okolicy przejazdem, ale jak tylko usłyszałem, że trafiła pani do szpitala postanowiłem koniecznie zajrzeć.

– To bardzo miło z pana strony – stwierdza kobieta siląc się na uprzejmość.
– Na szczęście to nic poważnego, zwykłe zaślabnięcie.

Najwyraźniej rozmówcy nie zamierza poruszać tematu zatrzymania córki. Być może podejrzewa nawet, że masz z tym coś wspólnego. A jeśli przez przypadek zauważyła jakieś dziwne zachowanie dziewczyny i odkryła prawdę?

– Dobrze wiedzieć, w takim razie chyba niedługo panią wypuszczą?
– zagadujesz.

– Pewnie wypuszczą... – odpowiada kobieta, akcentując ostatnie słowo.

Wiesz, że masz coraz mniej czasu, jednak mimo wszystko wolałbyś pierwszy nie zaczynać tematu IPP i Joan. Być może, jeśli jeszcze trochę zaczekasz (32), to kobieta sama zacznie mówić o córce. Z drugiej jednak strony lepiej, żeby nikt nie zastał Cię na rozmowie z panią Walker, powinieneś przejść do sedna sprawy jak najszybciej. Nawet jeśli to Ty miałbyś zacząć ten niezręczny temat (31).

12

Na pierwszym piętrze istotnie natrafiasz na składzik. Znajdujesz w nim nie tylko strój sanitariusza (16), ale i lekarski fartuch (17). Zastanawiasz się, co wybrać. Mimo wszystko masz dziś odrobinę szczęścia. Podczas poszukiwań nie natrafiasz na nikogo, zupełnie jakby cała placówka była opuszczona. Prawdopodobnie większość pacjentów leży na parterze, zaobserwowałeś tam bowiem spory ruch zanim wszedłeś na piętro w poszukiwaniu cholernej sali 204...

13

Wiesz, że musisz być ostrożny, a jednak zrobić coś, aby wywabić mężczyznę z posterunku. Do głowy przechodzi Ci szalony pomysł, by podpalić korkową tablicę ogłoszeń na pierwszym piętrze (14). To wprawdzie ryzykowne posunięcie, ale jesteś naprawdę zdesperowany. Ostatecznie możesz spróbować starego sposobu i oznajmić mężczyźnie, że jest proszony do telefonu w recepcji. (15). Proste, ale czy skuteczne?

14

(Dowód 6)

Docierasz niezauważony do tablicy ogłoszeń. Czy ten szczeniacki wybryk faktycznie zadziała? Mimo poważnych wątpliwości wyciągasz z kieszeni pudełko zapalek i podpalasz kilka kartek. Szybko wracasz na klatkę schodową. Udało Ci się, pozostałeś niezauważony. Ale czy w takim razie ktoś zwróci uwagę na ogień? Po około minucie słyszysz rozgardiasz dochodzący z dołu. Ostrożnie wyglądasz zza winkla – mężczyzna opuścił swój posterunek. Pędzisz w stronę niestrzeżonej sali, masz naprawdę niewiele czasu. (11)

15

Podchodzisz do mężczyzny i oznajmiasz mu najspokojniej jak potrafisz:

– Jest pan pilnie proszony do recepcji, telefon. Proszę o czasowe przekazanie mi obowiązków Tymczasowego Pomocnika Instytutu.

– A... tak, proszę – kompletnie zaskoczony rozmówca przekazuje Ci swoją opaskę i zbiega na dół.

Szybko wchodzisz do sali. Masz niewiele czasu, im szybciej załatwisz sprawę z matką Joan, tym lepiej. **(11)**

16

Mimo wszystko wolisz nie ryzykować z fartuchem lekarza. Pewnie w tym niewielkim szpitalu wszyscy doktorzy są doskonale znani. Przebierasz się zatem za pielęgniarkę i zabierasz stos czystych prześcieradeł. Oby ten fortel powiódł się, bowiem w przeciwnym przypadku z pewnością czekają Cię nieprzyjemności.

Gdy zbliżasz się do stanowiska „ochroniarza”, ten obrzuca Cię nieprzychylnym spojrzeniem, jednak nie reaguje, gdy spokojnie go mijasz i wskazując skinieniem głowy na prześcieradła, wchodzisz do sali 204. **(11)**

17

(Trop 1 + Trop 3)

Przebrany za lekarza z pewnością uzyskasz dostęp do „ochranianej” sali. Z tą myślą ruszasz śmiało na drugie piętro. Już w pewnej odległości od siedzącego spokojnie mężczyzny kiwasz mu przyjaźnie głową. Ten nie odpowiada jednak tym samym i zatrzymuje Cię przed drzwiami, pytając podejrzliwie:

– Zaraz, hola! Kim pan jest? Bo lekarzem na pewno nie.

Milczysz. Nie łatwo Ci będzie wybrnąć z tej kłopotliwej sytuacji. W zasadzie możesz teraz tylko pokazać swoją legitymację z IPP i usprawiedliwić się kontrolą

czujności mężczyzny **(18)**. Cóż innego możesz zrobić? Przecież go nie zaatakujesz **(19)**, chociaż ostatecznie jest to pewne wyjście...

18

(Trop 3)

Najnaturalniej jak potrafisz, odpowiadasz rzeczowym tonem:

– Istotnie, proszę, oto moja legitymacja. Jestem urzędnikiem Instytutu, proszę wybaczyć maskaradę, ale w tym kwartale każdy musi wykonać podobną inspekcję. Z Walker wszystko w porządku?

– Tak... – odpowiada zaskoczony mężczyzna. – Nikt do niej nie przychodził.

– Doskonale, niech pan dalej trzyma wartę.

Zabierasz legitymację i spokojnie wchodzisz do sali, czując jak struga potu spływa Ci po policzku. **(11)**

19

(Trop 4)

Celowaleś w szczękę, jednak pięść zatrzymała się na skroni. Powalasz zaskoczonego mężczyznę. Czujesz pulsujący ból w kostkach. Ogarnia Cię panika, kiedy widzisz pozbawionego przytomności nieszczęśnika. Chcesz jak najszybciej stąd uciec **(20)**. Rozpaczliwie próbujesz zachować zimną krew, powinieneś teraz porozmawiać z Marią Walker **(21)**.

20

Schodzisz spokojnie na parter... Na razie jest dobrze, musisz tylko zachować spokój. Mijasz właśnie kolejną salę, kiedy nagle dobiega z niej głośny śmiech. Panikujesz. Ruszasz biegiem w stronę recepcji, przeskakujesz gładko nad wiatrem

z wodą, a raczej zamierzałeś to zrobić. Twoją niezdarną próbę kończy bolesny upadek. Chyba nabiłeś sobie sporego guza. Zrywasz się z podłogi i natychmiast czujesz silny zawrót głowy, opierasz się o ścianę, aby po chwili bezwładnie opaść na posadzkę. Tracisz przytomność. (29)

21

(Trop 4)

Kobieta, wyraźnie zdziwiona, wita Cię niepewnym *Dzień dobry*. Mimo szpitalnej koszuli i nieco zmierzwionych włosów prezentuje się całkiem nieźle, pewnie sporo wysiłku wkłada w walkę z nieubłaganym upływem czasu. Pośpiesznie tłumaczysz się ze swojego najścia:

– Jestem w tej okolicy przejazdem, ale jak tylko usłyszałem, że trafiła pani do szpitala postanowiłem przyjść.

– To bardzo miło z pana strony. – Kobieta sili się na uprzejmość. – Na szczęście to nic poważnego, zwykle zasłabnięcie.

Najwyraźniej rozmówczyni nie zamierza poruszać tematu zatrzymania córki. Być może podejrzewa nawet, że masz z tym coś wspólnego. A jeśli przez przypadek zauważyła dziwne zachowanie dziewczyny i odkryła prawdę?

– Dobrze wiedzieć. W takim razie chyba niedługo panią wypuszczą?
– zagadujesz.

– Pewnie wypuszczą... – odpowiada kobieta, akcentując ostatnie słowo.

– Proszę wybaczyć dociekliwości, ale doszły mnie słuchy dotyczące...

– Joan. Wieści już się rozeszły, co?

– To małe miasto...

– Zadupie – syczy wściekle kobieta. – To przez mojego byłego męża, Dereka, jak się wczoraj dowiedziałam, zajmował się handlem bronią w Carlisle. Aresztowano go. Joan często kontaktowała się z nim bez mojej wiedzy. Nie wiem, może przypadkiem wyciągał od niej jakieś informacje. Dobry Boże, nie wiem, nie wiem...

Widzisz, że kobieta jest całkowicie rozbita. Nic tu po Tobie. Życzysz jej szybkiego powrotu do zdrowia i pośpiesznie opuszczasz salę. (22).

22

Na korytarzu przerażony widzisz leżącego nieruchomo mężczyznę. Ostrożnie wyciągasz z kieszeni lusterko i zbliżasz je do ust nieszczęśnika. Szkło pokrywa się parą, a więc on żyje. Wzdychasz ciężko. Opanowujesz się i ruszasz w stronę schodów. Na parterze mijasz bez słowa recepcjonistkę, po czym opuszczasz budynek... (2)

23

Nie chcesz tracić czasu na wypytywanie przechodniów, zresztą wyglądałoby to podejrzanie. Oficjalnie jesteś tu przecież tylko przejazdem. W takich miejscach najwięcej informacji można uzyskać w trafikach (26). Najlepiej będzie, jeśli przejdiesz się po okolicy w poszukiwaniu jednego z nich i podczas kupowania jakiejś bzdury spytasz o sprawę Walkerów. Jeśli niczego się nie dowiesz, zawsze będziesz mógł odwiedzić miejscowy komisariat policji (25) albo dać za wygraną i pójść do szpitala (3).

24

Wchodząc do sklepu zderzasz się w drzwiach z niechlujnie ubranym mężczyzną, który wrzeszczy dziko:

– Rozbój! Uważaj, jak chodzisz baranie!

Wyczuwasz wyraźny zapach alkoholu jednak nie dajesz tego po sobie poznać i uprzejmie przeproszasz nieznanego, kierując się w stronę lady. Niestety, najwyraźniej intruz nie ma zamiaru odpuścić. Nie zwracasz uwagi na zaczepki pijanego mężczyzny, co najwyraźniej jeszcze bardziej go złości. Próbujesz właśnie coś kupić, jednak krzyki pijaka zagłuszają to, co mówisz. W końcu sklepikarz traci cierpliwość i wrzeszczy:

– Gordon! Wynoś się albo wezwę policję! Znów chcesz spędzić noc w celi?

Mrucząc coś pod nosem, pijaczek ulatnia się ze sklepu. Spokojnie kupujesz kilka bułek, po czym zagadujesz:

– Wie pan coś o aresztowaniu przez IPP tej dziewczyny?

– Jakiej? A tak... Faktycznie, niedawno zabrali Joan. Niech pan nie wierzy plotkom. Myślę, że tylko chcieli z nią porozmawiać, coś ustalić. Znał ją pan?

– Poniekąd, raczej tylko z widzenia.

– Ach tak...

Wolisz nie wdawać się w dyskusje o sobie, a na to najwyraźniej się zanosi. Żegnasz się i wychodzisz ze sklepu. Chciałbyś wierzyć w to, co powiedział sklepikarz, jesteś jednak pełen jak najgorszych obaw. Dostrzegasz opartego o ścianę sklepu pijaczka. A gdybyś to jego spytał o sprawę zatrzymania dziewczyny? (27) Tacy ludzie zwykle dużo wiedzą o tym, co dzieje się w okolicy. Z drugiej strony na pewno prędzej czy później zacząłby rozpowiadać wszystkim dookoła o przyjeźdźnym, który go wypytywał. Wolałbyś nie zostawiać za sobą żadnych śladów, chyba że będzie to naprawdę konieczne. Ostatecznie możesz udać się na komisariat policji (25). Myślisz ponownie o odwiedzeniu szpitala (3).

25

(Dowód 5)

Wizyta na komisariacie była błędem. Nie tylko nie uzyskujesz żadnych informacji, ale „poproszony” zostajesz o podanie nazwiska. To normalna procedura, ale nagle do głowy wpada Ci myśl, że być może IPP „zaleciło” miejscowej policji raportowanie o każdym, kto okazywałby zbyt duże zainteresowanie okolicznościami zatrzymania Joan Walker. Na wszelki wypadek wolisz nie pokazywać legitymacji służbowej, tylko dowód osobisty. Lepiej figurować w raportach jako ciekawski turysta niż członek Instytutu, który wchodzi w wewnętrznych sprawach... (3)

26

Pozdrawiasz kioskacza przyjaznym skinieniem głowy i kupujesz paczkę zapalek, żartując przy tym:

– Sporo się u was ostatnio dzieje.

- Tutaj, w Wigton? Nie sądzę.
- Mam na myśli zatrzymanie tej młodej dziewczyny przez IPP.

Mężczyzna przygląda Ci się podejrzliwie, po czym oświadcza:

– Coś przeskrobała, to ją zamknęli, pan wie jacy są młodzi. Zresztą nie interesowałem się tym zbyt, plotkowanie to babska rzecz.

Rzucasz od niechcenia „miłego dnia” i odchodzisz niezadowolony. Niestety, tu nie dowiesz się niczego interesującego. Być może któryś ze sklepikarzy (24) będzie bardziej skłonny do zwierzeń. Na razie wołałbyś uniknąć wizyty na komisariacie (25), chociaż prawdopodobnie Twoje obawy są pochopne. Musisz się czegoś dowiedzieć w przeciwnym razie nie pozostanie Ci nic innego jak powrót do szpitala (3).

27

(Informacja #1)

Podchodzisz i przyjaźnie kiwasz głową mężczyźnie, który wygląda na mocno czymś zdenerwowanego.

- Czego chcesz? – rzuca oschle.

Orientujesz się, że jest znacznie trzeźwiejszy, niż przypuszczałeś.

- Informacji.

Rozmówca przygląda Ci się od dłuższej chwili, gdy nagle jego twarz opromienia szeroki uśmiech. Klepie Cię przyjacielsko po ramieniu i poufałym tonem oświadcza:

– Pamiętam cię... Od razu pomyślałem, że się znamy... Byłeś tu w lecie na szkoleniu tego waszego cholera... Instytutu.

- Tak – odpowiadasz poirytowany.

– Wcześniej stara Walker zawsze rzucała mi parę centów na piwko, ale kiedy tylko przyjechałeś to od razu zrobiła się święta, nawet nie mogłem się tam zbliżyć. I wiesz co facet? Czasem przychodziłem. To ja wywalałem te śmietniki nie żadne koty. Ojjj pamiętam, że ostro się zabawiłeś z tą małą turkaweczką, piszczała z rozkoszy jak palony szczur... Byłem wtedy w komórce pod schodami, uszczuplałem zapasy starej Walker, durna baba od lat właśnie tam trzyma sikacze dla mniej ważnych gości.

- Ty...

– Nie kończ, bo możesz tego żałować przyjacielu! Nikt o tym nie wie, tylko ty i ja. Dziś o dziewiątej wieczór będę w Carlisle, jest tam taki pub, *Srogi byk*, dobre miejsce, każdy ci je wskaże. Tam się spotkamy. I pogadamy o interesach.

Mężczyzna oddała się pośpiesznie, a Ty stoisz osłupiały, czując jak ogarnia Cię rozpacz. Tracisz ochotę na dalsze przepytывanie ludzi, chcesz jak najszybciej iść do szpitala (3) i zobaczyć się z matką Joan, a potem opuścić to cholerne miasteczko.

28

Wasze spotkanie przebiega dość stereotypowo. Po krótkiej wymianie uprzejmości zaczynacie rozmowę o pracy, a przynajmniej tych jej aspektach, o których możecie otwarcie mówić. Masz wrażenie, iż cała Wasza rozmowa jest sztuczna. Najwidoczniej długa rozłąka osłabiła wzajemne relacje. W końcu, niezbyt zręcznie zmieniasz temat, pytając:

– Słyszałeś coś o sprawie Dereka Walkera?

– Dlaczego pytasz?

Wahasz się, czy powiedzieć prawdę (30). Lata pracy w Instytucie wpłynęły na Ciebie do tego stopnia, iż Twoją pierwszą reakcją jest chęć zatuszowania prawdziwych intencji (33). Mark jest przecież Twoim przyjacielem, chociaż z drugiej strony tak dawno go nie widziałaś...

29

Powoli dochodzisz do siebie. Policjant, którego najwyraźniej ktoś wezwał do szpitala, ma w rękach twoje dokumenty. Nie wiesz, czy sam mu je podałś po odzyskaniu świadomości, czy też po prostu Cię przeszukał. Udzielasz nieskładnych wyjaśnień, czując, jak dotkliwy ból głowy odbiera Ci zdolność racjonalnego myślenia. Oficer decyduje się powiadomić IPP, żeby *zajęli się swoim człowiekiem*. Niestety, najwyraźniej nie uda Ci się uniknąć konfrontacji z przełożonymi...

Przejdź do [Wniosku](#) [znajdziesz go na końcu gry, po ostatnim paragrafie]

30

Gdy wyjawiasz prawdziwy powód swoich poszukiwań, mężczyzna pochmurnieje i stwierdza ponuro:

– Nigdy bym nie pomyślał, że to akurat ty możesz mieć taki... Problem. Nie szkoda ci rodziny?

– Doskonale wiem, co zrobiłem i jakim gnojem okazałem się w stosunku do żony i tej dziewczyny. Nie potrzebuję kazania tylko pomocy. Mogę na nią liczyć?

– Tak... Oczywiście. Nie wiem tylko czy dziś uda mi się cokolwiek załatwić, nie chciałbym wzbudzać niepotrzebnych podejrzeń, a tobie tym bardziej zależy na dyskrecji.

– Rozumiem.

– Spotkajmy się wieczorem, wtedy powiem ci, co ustaliłem.

– Doskonale.

Podajesz rozmówcy adres hotelu, w którym się zatrzymałeś i dziękujesz za pomoc. Rozmawiacie jeszcze trochę, jednak atmosfera wyraźnie uległa pogorszeniu. Żegnasz się z przyjacielem, z trudem kryjąc emocje. Zrozpaczony postanawiasz pójść na dłuższy spacer i przemyśleć kilka spraw. Teraz wszystko zależy od ustaleń Marka. To Twoja ostatnia deska ratunku (35).

31

– Proszę wybaczyć moją dociekliwość, ale doszły mnie pewne słuchy dotyczące...

– Joan. Wieści już się rozeszły, co?

– To małe miasto...

– Zadupie – syczy wściekle kobieta. – To przez mojego byłego męża, Dereka. Jak się dowiedziałam wczoraj, zajmuje się handlem bronią w Carlisle, gdzie go aresztowano. Podobno Joan często kontaktowała się z nim. Nie wiem, może przypadkiem wyciągał od niej informacje. Dobry Boże, nie wiem, nie wiem...

Widzisz, że kobieta jest całkowicie rozbita, nic tu po Tobie. Życzysz jej szybkiego powrotu do zdrowia i pośpiesznie opuszczasz szpital. Na zewnątrz bierzesz głęboki oddech, czując jak drżą Ci ręce. Nic więcej tutaj nie ustalasz (2).

32

Cierpliwie pozwalasz kobiecie wylać przed sobą wszystkie żale. Ze słowotoku rozhisteryzowanej rozmówczynie wylapujesz kilka interesujących Cię szczegółów. Zatrzymanie Joan ma związek z niedawnym aresztowaniem jej ojca oskarżonego o nielegalny handel bronią w Carlisle. Być może mężczyzna wyciągał od niej istotne informacje, tego nie jesteś w stanie ustalić. Czując, iż i tak zbyt długo przebywasz w tym miejscu, grzecznie kończysz rozmowę i odchodzisz, życząc dużo zdrowia nieszczęsnej matce, nieświadomej tego, że niebawem będzie także babcią.

Na zewnątrz trafiasz na zaskoczonego „strażnika”, któremu legitymujesz się jako urzędnik IPP. Mężczyzna uważnie ogląda dokumenty, po chwili oddaje je bez słowa. Opuzczasz szpital, z trudem utrzymując nerwy na wodzy. Nareszcie będziesz mógł wyjechać z miasteczka. W Wigton niczego więcej się nie dowiesz... (2)

33

– Jestem tu na małym szkoleniu i ktoś wspomniał o tej sprawie. Ponoć to coś grubszego.

– Derek Walker mówisz... Hmm... Nie przypominam sobie żebym coś o tym słyszał, nie kojarzę nazwiska. Chociaż w sumie żadnej afery z nielegalnym handlem bronią ostatnio nie było.

– W takim razie pewnie coś źle zapamiętałem.

– Wiesz, równie dobrze sprawa może być zupełnie świeża i jeszcze nie jest o niej głośno. Popytam ludzi.

– Byłbym wdzięczny, zaciekała mnie ta afera.

– Jeśli coś jest na rzeczy, to faktycznie lepiej być z tym na bieżąco. W naszym fachu każda informacja jest cenna.

Mimowolnie wybuchasz śmiechem, jednak szybko tracisz dobry nastrój, przypominając sobie o prawdziwym powodzie tych pytań. Stosunkowo szybko kończysz rozmowę, wymawiając się natłokiem zajęć. Rozmówca doskonale Cię rozumie i ustalacie, że jutro rano Mark wpadnie do hotelu, w którym wynajęłaś pokój,

i pogadacie dłużej. Z ulgą spoglądasz na oddalającego się przyjaciela, nie jesteś w nastroju do pogaduszek. Masz zamiar jak najszybciej wrócić do pokoju i się położyć... **(36)**

34

Stoicie w cieniu rzucanym przez budynki. Mężczyzna wyciąga z kieszeni kartkę i wręcza Ci ją:

– Tyle chcę za trzymanie gęby na kłódkę. Mogę ci podpisać różne obciążające mnie papiery czy co tam chcesz, taka gwarancja, że będę siedział cicho.

Spoglądasz na kwotę nabazgraną na wyrwanej z notesu stronie. Dużo. Za to można kupić używany samochód albo wypić morze alkoholu. Warunki wydają Ci się uczciwe, o ile można mówić o uczciwości, gdy w grę wchodzi szantaż. Właściwie mógłbyś je przyjąć **(45)**, zapewniając sobie chwilowy spokój. I tak masz już wystarczająco dużo problemów, nie potrzeba Ci nowych. Zresztą możesz spróbować przekonać mężczyznę, że o wiele mniej podejrzana będzie płatność w ratach. Wtedy może wykręciłbyś się od płacenia całości, zresztą szantażysta prawdopodobnie wie, że nie udałoby mu się wyłudzić całej sumy. Pewnie liczy na jednorazowy zastrzyk gotówki, bez względu, jaka to będzie kwota. Są to jednak tylko Twoje przypuszczenia, które niekoniecznie muszą być prawdziwe.

Czujesz jak ogarnia Cię gniew, właściwie równie dobrze możesz spróbować jakoś zastraszyć tego śmiecia! **(46)**

35

Z niecierpliwością czekasz na wieczorne spotkanie. Zastanawiasz się, ile zdoła ustalić Twój przyjaciel. Gdy w końcu rozlega się stanowcze pukanie do drzwi, czujesz szybsze bicie serca. Śpiesznie otwierasz i pochmurniejesz. Wyraz twarzy Twojego gościa, sugeruje że niczego nie zdołał załatwić. Siadacie przy stole. Zapada niezręczna cisza, którą przerywa w końcu Twój rozmówca, mówiąc:

– To grubsza sprawa. Jej ojca aresztowano trzy dni temu w mieszkaniu. Zatrzymania dokonała policja we współpracy z Instytutem. Wiesz, jedna z tych akcji poprawiających nasz wizerunek.

– Rozumiem, dowód na to, że nie dążymy do monopolu.

– Dokładnie. W każdym razie to nie była standardowa operacja zatrzymania handlarza. Zginęło w niej aż czterech policjantów i jeden z naszych. Zdjęto całą szajkę, pięciu zastrzelonych, trzech aresztowanym, w tym Derek Walker.

– Prawdziwa masakra.

– Tak, ale w oficjalnych raportach są tylko dane dotyczące aresztowania Walkera.

– Dlaczego? A co ma z tym wspólnego Joan?

– Nic więcej nie ustaliłem, a i tak tego wszystkiego dowiedziałem się nieoficjalnie. Jeśli chcesz iść dalej tym tropem, musisz zacząć działać oficjalnie.

– Czyli wyznać, że prowadziłem prywatne dochodzenie oraz podać jego powody?

– Tak to widzę. Zaangażuj się w to na poważnie albo wracaj do siebie i udawaj, że o niczym nie wiesz.

Cisza zapada na znacznie dłużej. Nagle Twój rozmówca wstaje i klepie Cię przyjacielsko w ramię, a potem kieruje się w stronę wyjścia. Nie próbujesz go zatrzymać. Milcząco patrzysz, jak opuszcza pokój. Jesteś mu wdzięczny za zdobyte informacje oraz taktowne wyjście w momencie, kiedy potrzebujesz być sam. Mark ma rację, musisz zdecydować o tym, czy wrócić do Londynu i zapomnieć o całej sprawie (37), czy też zaangażować się (38) i ustalić, co dzieje się z Joan.

36

Późnym wieczorem energiczne pukanie do drzwi pokoju niechybnie zwiastuje, iż Mark ustalił coś na tyle ważnego, aby nie czekać z tym do rana. Zrywasz się z łóżka i pośpiesznie odryglowujesz zamek. Na progu nie czeka jednak Twój przyjaciel, lecz dwóch nieznanymych mężczyzn. Jeden z nich legitymuje się jako inspektor wewnętrzny IPP i wręcza Ci nakaz natychmiastowego stawienia się w głównym urzędzie Instytutu w Carlisle. Nie masz szans na ucieczkę, jedyne, co możesz zrobić, to zaprosić

nieznajomych do środka, a raczej cofnąć się, robiąc dla nich przejście. Zaczynasz nerwowo przygotowywać się do wyjścia. Podejrzewasz, że to będzie długa, nieprzyjemna noc...

Przejdź do [Wniosku](#) [znajdziesz go na końcu gry, po ostatnim paragrafie]

37

Kręcisz się bez celu po peronie, próbując zabić jakoś czas pozostały do przyjazdu pociągu. Myślisz o schowanym w kieszeni płaszczu rewolwerze, głupi nawyk, z którym niemal całkowicie uporałeś się po przejściu do pracy w biurze. Jesteś przybity całą sytuacją, ostatecznie Twój przyjazd tutaj nie przyniósł niemal żadnych rezultatów, jedynie pogorszyłeś swoje położenie. Jeśli zarzuty wobec Joan zostaną potwierdzone, pozostanie Ci tylko mieć nadzieję, iż zrozpaczona dziewczyna nie wplącze Cię w całą aferę. Nie masz pewności, czy Instytut wie o ciąży nastolatki. Kto wie, być może wobec ciężarnej zastosowane zostaną mniej restrykcyjne procedury? Zresztą nie zapadł jeszcze żaden wyrok, równie dobrze ta biedaczka może okazać się niewinna...

– Pan Ward? – bardziej stwierdza fakt, niż pyta ktoś za Twoimi plecami.

Obracasz się i dostrzegasz dwóch mężczyzn, jeden z nich legitymuje się jako inspektor wewnętrzny Instytutu, po czym pyta:

– Pójdzie pan z nami? Jest kilka spraw, które powinien pan wyjaśnić w głównym urzędzie Instytutu tutaj, w Carlisle. Na razie nie ma potrzeby informować centrali w Londynie, nie uważa pan?

Czujesz, że oblewa Cię pot. Masz ochotę uciec stąd jak najszybciej (40), ale nie jesteś pewien, czy to dobry pomysł. Powinieneś iść za tymi ludźmi (39) żeby ustalić, czy jesteś o coś oskarżony. A co jeśli tak? Teraz masz jeszcze szanse, by uciec. Tylko dokąd? Istne szaleństwo...

38

(Informacja #2)

Chciałeś zachować w wszystko sekrecie, jednak najwyraźniej nie unikniesz rozmowy z kimś z Instytutu. Trudno, lepiej żeby wiedzieli dlaczego naprawdę interesujesz się tą sprawą niż mieliby wysnuć jakieś własne wnioski. W końcu można powiedzieć, że popełniłeś jedynie *przestępstwo moralne*, a za to, póki co Instytut nikogo nie karze. Natomiast utrudnianie śledztwa to już zupełnie inna sprawa. Masz tylko nadzieję, że nikomu nie wpadnie do głowy oskarżać Cię o coś takiego. Mimo wszystko nie jesteś przecież pierwszym lepszym „grzesznym” obywatelem, lecz członkiem IPP. Liczysz więc na pewną, nawet najmniejszą, wyrozumiałość...

Przejdź do [Wniosku](#) [znajdziesz go na końcu gry, po ostatnim paragrafie]

39

(Informacja #2)

Wolisz nie robić sobie dodatkowych problemów. Masz tylko nadzieję, że po wyjaśnieniu wszystkiego, nie zostaniesz pociągnięty do odpowiedzialności. W końcu tylko poszukiwałeś informacji. Mimo to czujesz pewien niepokój oraz, a może przede wszystkim, zażenowanie. Twój nieszczęsny romans, a raczej wyskok, przestał być sprawą prywatną. Oby tylko przez tę aferę nie ucierpiało Twoje życie rodzinne, o karierze nie wspominając...

Przejdź do [Wniosku](#) [znajdziesz go na końcu gry, po ostatnim paragrafie]

40

Popychasz mężczyznę, tak silnie, iż upada na peron wprost pod nogi towarzysza. Ruszasz pędem, czując szaleńcze bicie serca. Po chwili wpadasz między budynki mieszkalne. Biegiesz jedną z bocznych uliczek. Słyszysz okrzyki ścigających Cię

funkcjonariuszy. Nagle wyraźny odgłos wystrzału sprawia, iż omal nie tracisz równowagi i cudem unikasz zderzenia z blaszanym śmietnikiem. Wierz, że prawdopodobnie był to tylko strzał ostrzegawczy, jednak wyraźnie świadczy to o intencjach napastników – nie odpuszczą. W tym momencie masz jeszcze szansę, możesz się poddać (41). Za minutę, może dwie, w Twoją stronę polecą kule i nie będzie już odwrotu... Uciekasz? (42)

41

Zatrzymujesz się i podnosisz ręce do góry, wołając:

– Poddaje się! W kieszeni mam rewolwer, mam go wyjąć?

Ścigający Cię mężczyźni podbiegają na odległość trzech metrów. Celując Ci w pierś, jeden z nich rzuca szorstko:

– Wyciągnij broń i połóż na ziemi, potem stań pod ścianą!

Posłusznie spełniasz „prośbę”, słysząc przy tym wypowiedziane o wiele łagodniejszym tonem:

– Chodziło tylko o parę ustaleń, a teraz naprawdę narobiłeś sobie kłopotów człowieku...

Chcesz coś powiedzieć, ale ostatecznie dajesz za wygraną. Rozwój wypadków nie zależy już od Ciebie, zostałeś zatrzymany do dyspozycji IPP...

Przejdź do [Wniosku](#) [znajdziesz go na końcu gry, po ostatnim paragrafie]

42

Wpadasz w kolejny zaułek z przeświadczeniem, że nie dasz rady im zbiec. Mają świetną kondycję, a Ty już dawno nie miałeś okazji pracować w terenie. Musisz poddać się (44) albo podjąć walkę (43). Myślisz o schowanym w kieszeni rewolwerze...

43

Wypadasz na główną ulicę i wyjmujesz broń. Kilka metrów dalej dostrzegasz patrolującego ten rejon policjanta. Nie masz już czasu na zmianę decyzji. Pociągasz gwałtownie za spust. Nie odbezpieczyłeś broni! Mężczyzna sięga do kabury, Ty odciągasz kurek. Strzelacie. Policjant zatacza się i upada. Dostał w pierś. Próbujesz uciekać, przewracasz się powalony potwornym bólem. Dostałeś chyba w płuco, zaczynasz się topić we własnej krwi. Zewsząd dochodzą Cię krzyki przerażonych ludzi. *Piękny spektakl... temat do rozmów na najbliższe tygodnie...* – dziwne, że w takim momencie nachodzi Cię tak błaha myśl.

[Po chwili umierasz...](#)

44

(Dowód 7)

Wypadasz na główną ulicę. Wyciągasz z kieszeni rewolwer i rzucasz go na ziemię, podnosząc przy tym ręce do góry. Ledwie kilkanaście metrów dalej dostrzegasz policjanta, sięga po broń i celując do Ciebie krzyczy łamiącym się głosem:

– Stój!

Mierzysz go pełnym politowania wzrokiem, czekając spokojnie na pojawienie się ludzi z Instytutu. Po chwili są już na miejscu, wyraźnie zadowoleni takiego obrotu sprawy. Zamieniają kilka słów z policjantem, po czym ruszają w Twoją stronę. Jeden z nich zabiera porzuconą broń, drugi zakłada Ci kajdanki i oświadcza stanowczo:

– Teraz sobie nazbierałeś człowieka. Nie chciałbym być w twojej skórze.

Milczysz i oddychasz Ciężko. Czujesz chłodne powietrze wypełniające Twoje płuca. Kaszlesz głośno i spluwasz na ulicę. Zawsze chciałeś to zrobić. Jeden z mężczyzn bierze Cię pod ramię, drugi idzie za wami w pewnej odległości, prawdopodobnie w każdej chwili przygotowany do strzału. Myślisz sobie, że te środki ostrożności nie będą potrzebne; nie masz zamiaru uciekać po raz drugi. Nie wiesz, co Cię czeka po aresztowaniu, przypuszczasz jednak, iż próby tłumaczenia się mogą zostać całkowicie

zignorowane. Nie tylko narobiłeś sobie kłopotów, ale również skompromitowałeś Instytut. A coś takiego jeszcze nikomu nie uszło płazem...

Przejdź do [Wniosku](#) [znajdziesz go na końcu gry, po ostatnim paragrafie]

45

Wyciągasz jeden z formularzy, których plik na szczęście zawszenosisz ze sobą „na wszelki wypadek”. Szybko spisujesz fikcyjne zeznania; bimbrownictwo, przemyt, pobicie kobiety. Nic wyszukanego, ale idealnie pasują do Twojego „przyjaciela” i mogą narobić mu sporo nieprzyjemności. Ten pobieżnie przegląda dokument i składa niezdarne podpisy. Wypisujesz mu kilka czeków, mówiąc:

– Nie bierz wszystkiego od razu, wystarczy raz w miesiącu. Będziesz sprawiał wrażenie ważnego informatora. Ludzie w bankach powoli przywykli już do tego, że Instytut wypłaca pieniądze różnym podejrzanym indywidualom.

– Dobra, dobra. Żegnam.

Mężczyzna zabiera czek i odchodzi. Czekasz kilka minut i również idziesz w jego ślady. Kierujesz się pospiesznie do swojego hotelu. Masz nadzieję, że jutrzejsze spotkanie przyniesie nareszcie jakieś konkretne, pozytywne efekty. (28)

46

– Sprytnie to sobie obmyśliłeś – stwierdzasz z przekąsem.

– Zgadzasz się, czy wolisz problemy?

– Problemy? Ty żałosny śmieciu, jedyne, co mi grozi, to upomnienie. Jak myślisz, Instytut ostrzej ukarze własnego człowieka przyłapanego na igraszkami z nieletnią czy szantażystę, pijaczka, margines społeczeństwa? Powstaliśmy, żeby tępić takie pluskwy jak ty!

Wiedziony nagłym impulsem sięgasz do kieszeni i wyciągasz rewolwer. Odciągasz kurek i przystawiasz lufę do piersi mężczyzny. Wiesz, że po oddaniu strzału

mógłbyś bez trudu ulotnić się niezauważony. Naprawdę kusi Cię żeby pociągnąć za spust (47) i wyeliminować tego degenerata. Zabiłeś już raz człowieka kilka lat temu, na początku swojej służby. Pamiętasz jeszcze grozę wojny, naloty, stosy ciał. Śmierć Cię nie przeraża, o wiele bardziej boisz się życia.

– Będę milczał... – szepcze blady ze strachu mężczyzna.

Widzisz, że nieszczęśnik dygocze, próbując coś powiedzieć. Pewnie chce błagać o litość. Biedny, przerażony głupiec. Teraz jego marne życie jest w Twoich rękach. Możesz okazać wspaniałomyślność i go oszczędzić (48).

47

Znajomy, choć niemal całkiem już zapomniany, odgłos wystrzału w akompaniamencie błysku. Twoja ofiara bezwładnie zwala się na ziemię, to wszystko. Odchodzisz śpiesznie, po chwili znikając w zakamarkach miasta. Duży stres, żadna przyjemność, potężna dawka adrenaliny. Ulga...

Po kwadransie kluczenia znów wkraczasz w blask latarni. Spoglądasz z niepokojem na swój płaszcz, jednak nie dostrzegasz żadnych śladów krwi. A przynajmniej nie takich, które od razu rzucałyby się w oczy. Krążysz jeszcze trochę po mieście, po czym wracasz do hotelu. Musisz odpocząć przed jutrzejszym, ważnym spotkaniem. (28)

48

Każesz mu oddać dowód osobisty, mówiąc.

– To na wypadek, gdybym zechciał kiedyś cię odwiedzić.

– Naprawdę będę milczał! – powtarza raz jeszcze roztrzęsiony, niedoszły szantażysta.

Chowasz broń i ostro każesz wynieść mu się w cholerę, co ten natychmiast czyni. Odprowadzasz go ponurym spojrzeniem, po czym ruszasz w drogę powrotną do hotelu. Jutro czeka Cię przecież ważne spotkanie. (28)

Wniosek

Po złożeniu stosownych wyjaśnień, niecierpliwie oczekujesz w tymczasowym areszcie na rozpatrzenie swojej sprawy. Dowiadujesz się że, w dokumentach Instytutu zostajesz oznaczony jako obiekt Cn277. Po około trzydziestu godzinach zostajesz ponownie wezwany przed komisję dyscyplinarną, która przekazuje Ci protokół.

Protokół Część I

*Jeśli podczas rozgrywki zostawiłeś dwa **Tropy** oznaczone tym samym numerem tworzą one **Dowód** (również oznaczony tym numerem). Sprawdź, jakie **Dowody** dotyczą Twojej sprawy i zapoznaj się z nimi. Każdy z ich kończy się dla Ciebie **Ostrzeżeniem** bądź **Reprymendą**. Zapisz uzyskane oznaczenia i przejdź do **II Części** protokołu.*

Dowody w sprawie:

Dowód 1

Obiekt **Cn277** posłużył się świadomie fałszywym nazwiskiem celem uzyskania potrzebnych informacji. Wprowadził w błąd recepcjonistkę (N.D. Horn) w szpitalu Wigton. Poprzez to naraził na szwank reputację IPP, nie działał bowiem w imieniu Instytutu, a własnym. Obiekt **Cn277** otrzymuje **Ostrzeżenie**. Zostanie ono niezwłocznie wpisane do jego akt służbowych.

Dowód 2

Obiekt **Cn277**, nadmierną dociekliwością, wzbudził niezdrowe zainteresowanie sprawą niedawnego zatrzymania Joan Walker części mieszkańców Wigton. Jak donoszą źródła, miejscowa ludność uważa, iż IPP wykazała się niekompetencją skoro najpierw zatrzymano kogoś, a potem wysyłano człowieka, aby zdobył informację o zatrzymanej. Obiekt **Cn277** otrzymuje **Ostrzeżenie**. Zostanie ono niezwłocznie wpisane do jego akt służbowych.

Dowód 3

Obiekt **Cn277** ukradł fartuch szpitalny i podawał się za lekarza szpitala w Wigton. Nie był wówczas na służbie, toteż zachowanie takie uznane zostało za wysoce naganne. Obiekt **Cn277** otrzymuje **Reprimendę**. Zostanie ona niezwłocznie wpisana do jego akt służbowych.

Dowód 4

Obiekt **Cn277**, w przebraniu lekarza (szpitala w Wigton), próbował wywrzeć presję słowną na obywatelu I. Z. Goodbyne, pełniącym funkcję Tymczasowego Pomocnika Instytutu. Gdy to zawiodło, posunął się do przemocy fizycznej, na skutek czego wspomniany obywatel doznał lekkich obrażeń głowy. Nawet biorąc pod uwagę stan silnego wzburzenia emocjonalnego obiektu **Cn277**, zachowanie takie jest karygodne i rzuca cień na działalności IPP. Obiekt **Cn277** otrzymuje **Reprimendę**. Zostanie ona niezwłocznie wpisana do jego akt służbowych.

Dowód 5

Obiekt **Cn277** próbował uzyskać informacje o sprawie zatrzymania J. Walker na posterunku policji w Wigton. Mimo, iż nie pokazał legitymacji służbowej policjanci ustalili, że jest pracownikiem Instytutu (jeden z nich rozpoznał obiekt **Cn277**). Zgłosili ten fakt do jednego z pracowników Instytutu, w związku z tym działanie obiektu **Cn277** uważa się za szkodliwe dla renomy IPP. Obiekt **Cn277** otrzymuje **Ostrzeżenie**. Zostanie ono niezwłocznie wpisana do jego akt służbowych.

Dowód 6

Obiekt **Cn277** dopuścił się jawnego aktu wandalizmu (podpalenie tablicy ogłoszeń w szpitalu w Wigton). Jak sam zeznał, chciał w ten sposób „odwrócić uwagę”

obywatela I. Z. Goodbyne, który pełnił funkcję Tymczasowego Pomocnika Instytutu. Postępek ten w sposób oczywisty działa na niekorzyść Instytutu i jego dobrego imienia. Obiekt **Cn277** otrzymuje **Reprimendę**. Zostanie ona niezwłocznie wpisana do jego akt służbowych.

Dowód 7

Obiekt **Cn277** dopuścił się aktu wrogości wobec pracowników IPP oraz został aresztowany podczas próby ucieczki. To jaskrawe naruszenie, nie tylko wewnętrznych dyrektyw IPP, ale i samego porządku publicznego, w obronie którego funkcjonuje Instytut, jednoznacznie kwalifikuje obiekt **Cn277** do udzielenia mu **Nagany**. Zostanie ona niezwłocznie! wpisana do jego akt służbowych.

Protokół Część II

Jeśli otrzymałeś dwa **Ostrzeżenia** należy traktować je jako **Reprimendę**, zaś **Nagana** liczona jest jak dwie **Reprimendy**. Policz teraz wszystkie **Reprimendy** (odejmij jedną, jeśli posiadasz **Informację #2**). W przypadku, gdy:

Nie otrzymałeś żadnej, bądź nie więcej niż jedną przejdź do [**Wniosku I**](#).

Otrzymałeś dwie, przejdź do [**Wniosku II**](#).

Otrzymałeś z trzy, przejdź do [**Wniosku III**](#).

Otrzymałeś więcej niż trzy, przejdź do [**Wniosku IV**](#).

Wniosek I

Wprawdzie obiekt **Cn277** działał pochopnie, mimo to jego zachowanie może być częściowo usprawiedliwione ze względu na stan silnego wzburzenia emocjonalnego, w którym się znajdował. Na jego korzyść świadczy też nienaganny, wzorowy wręcz przebieg służby w strukturach IPP. Dlatego też nie wysunięte zostaną wobec niego żadne oskarżenia.

W sprawie, J. Walker, która to żywo interesowała wspomniany już obiekt zapadł wyrok skazujący. Za bliskie kontakty ze światem przestępczym oraz niemoralne prowadzenie się skazana została na pięć lat pozbawiona wolności bez możliwości wcześniejszego zwolnienia. Jej dziecko zostanie przekazane do placówki oświatowo-wychowawczej IPP i wychowane na przykładowego obywatela Imperium Brytyjskiego.

Wniosek II

Obiekt **Cn277** swoim postępowaniem udowodnił całkowity brak zdrowego rozsądku oraz praworządności wymaganej od pracowników IPP. Jego niesubordynacja i samowola źle wpływają na wizerunek Instytutu i przynoszą mu ujmę. Jedynie nienaganna służba wspomnianego obiektu oraz nagłe, wynikające niestety z jego niemoralności, problemy natury emocjonalnej, stanowią tu pewną okoliczność łagodzącą. Obiekt zachowa dotychczasowe stanowisko, niemniej przez najbliższe dwa lata pozbawiony zostaje szansy awansu. Wraz z żoną musi się również udać na cyklicznie organizowane przez Instytut warsztaty dobrego życia małżeńskiego.

W sprawie uwodzicielki, J. Walker, której rozwiązłość seksualna doprowadziła do upadku moralnego obiektu **Cn277**, powzięte zostały odpowiednie środki zaradcze. Za bliskie kontakty ze światem przestępczym oraz niemoralne prowadzenie się skazana została na pięć lat pozbawiona wolności bez możliwości wcześniejszego zwolnienia. Jej dziecko zostanie przekazane do placówki oświatowo-wychowawczej IPP i wychowane na przykładowego obywatela Imperium Brytyjskiego.

Wniosek III

Obiekt **Cn277** zostaje tymczasowo zawieszony w obowiązkach służbowych i skierowany na przymusowy, bezpłatny urlop w wymiarze trzech miesięcy. Stojąc w obliczu tak poważnego załamania kariery, obiekt ma prawo do próby ratowania reputacji poprzez zadanie specjalne. W tym wypadku może to być dalsze, fikcyjne zaangażowanie emocjonalne w stosunku do J. Walker. Obiekt **Cn277** miałby za zadanie poprzez manewry psychologiczne wydobyć od oskarżonej informacje na temat wspólników jej ojca, Dereka Walkera, handlarza bronią.

W przypadku odmowy współpracy na tym gruncie, obiekt **Cn277** ma szansę na odbudowę kariery poprzez wieloletnią, nienaganną służbę.

Wniosek IV

Obiekt **Cn277** to zbrodniczy element, niegodny noszenia zaszczytnego miana członka Instytutu Porządku Publicznego toteż oficjalnie pozbawiony zostaje wszelkich dotychczasowych funkcji oraz usunięty z Instytutu w trybie natychmiastowym.

Otrzymuje również wyrok trzyletniego pobytu w zakładzie karnym o zaostrzonym rygorze bez prawa apelacji. Jego kochanka, J. Walker, za bliskie kontakty ze światem przestępczym oraz niemoralne prowadzenie się skazana zostaje na pięć lat pozbawiona wolności bez możliwości wcześniejszego zwolnienia. Jej dziecko, po urodzeniu, zostanie przekazane do odpowiedniej placówki oświatowo-wychowawczej IPP i wychowane na przykładowego obywatela Imperium Brytyjskiego. Żona obiektu **Cn277** otrzyma od Instytutu pomoc materialną w ramach rekompensaty za straty moralne. Podlega też rozporządzeniu IPP, które zakazuje w podobnych przypadkach wszelkich kontaktów z prasą krajową i zagraniczną pod groźbą pozbawienia dotacji.